

WTOREK 5 MAJA 1931

Biuro Głównego Zarządu Prasy
Białostockie

Exemplarz obowiązkowy

GAZETA

10. DZIEŃ! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Tajemnica fabryki cyny Masowe zatrucie robotników

BERLIN, 4.5. O tajemniczej katastrofie masowego zatrucia robotników w fabryce cyny w Wilhelmsburgu koło Hamburga przedostają się na łamy prasy coraz to nowe szczegóły.

Katastrofa, która wydarzyła się jeszcze w ub. czwartek usiłowano zatuszować za wszelką cenę.

Album P. W. K. dla P. Prezydenta

Na Zamek zgłosił się były prezes P. W. K., były wojewoda pomorski dr. Wachowiak i wręczył p. Prezydentowi album pamiątkowy Wystawy.

Koło Madery zatonał torpedowiec

LONDYN, 4.5. Koło Madery torpedowiec portugalski „Vouga” zderzył się z okrętem transportowym. Torpedowiec odniósł tak poważne uszkodzenie, że natychmiast zatonał.

Zawłodowca stacji pod pociągiem

RÓWNE, 4.5. — Na stacji kolejowej Ostrów dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu pomocnik zawłodowcy stacji. Ponosił on śmierć na miejscu.

Wody Dniepru zalewają Kijów Rzeka porywa domy i ludzi

RYGA, 4.5. Katastrofalny wylew Dniepru nie osiągnął jeszcze punktu kulminacyjnego. Z Kijowa donoszą o dalszym podnoszeniu się wody. Gęsto zaludnione przedmieście Kureniewka, zostało ewakuowane. Ludność umieszczono w dzielnicy Podół, jednak woda i tutaj się wdziera, tak, że mieszkańcy uciekają do wyżej położonych ulic. Wezbrana woda zniszczyła olbrzymiej wartości towary, umieszczone w składach nadbrzeżnych.

Wszystkie domy wzdłuż Dniepru są zupełnie spustoszone. Woda nie się przez Kijów całe chaty, czestokroć z mieszkańcami, uczepionymi strzechy i rozpaczliwie wzywającymi pomocy. O ratunku wo-

Samobójstwo bezrobotnego Polaka na obczyźnie

LUXEMBURG, 4.5. W Esch s'Alzette zastrzelił się robotnik Paweł Smyczek. Przyczyna

Liczba śmiertelnych ofiar wynosi obecnie już sześć. Godziny siódmego robotnika są policzone a stan dwu dalszych robotników

jest bardzo ciężki.

Ofiar będzie niewątpliwie więcej, ponieważ skutki zatrucia nie są natychmiastowe, acz-

Szał obniżania zarobków bije w robotników

Z dniem 1 maja wypowiedziane zostały w wielu gałęziach przemysłu umowy zbiorowe o płace. Nowych umów nie zawarto i strony znalazły się w ostrym konflikcie.

Dotyczy to przemysłu hutniczo-żelaznego na Górnym Śląsku, gdzie pracodawcy domagają się 7-procentowej niżki, kopalń węglowych w Zagłębiu i w Chrzanowie, gdzie umowę zbiorową zaatakowali pracodawcy w dziesięciu punktach, pracowników umysłowych w Bielsku

oraz przemysłu budowlanego w Warszawie.

Robotnikom budowlanym w Warszawie grozi 10-procentowa obniżka i powiększenie minimum wydajności. Tydzień bieżący będzie miał decydujące znaczenie w załatwieniu tych sporów.

W Zagłębiu Dąbrowskim w Warszawie konflikt będzie się ostrzał, gdyż obie strony nie wyraziły swej zgody na arbitraż.

Brutalna policja belgijska zraniła nowego marynarza polskiego

BRUKSELA, 4.5. Śledztwo w sprawie zajścia z marynarzami polskimi, w czasie przebywania statku „Toruń” w Gandawie i omego zakłócenia porząd-

ku publicznego przez jednego z marynarzy zostało umorzono. Zraniony przez policję marynarz zaskarżył ją do sądu.

Wiatrak śmierci porwał i zabił chłopca

Powiatowe władze policyjne i sądowne w Piotrkowie zostały powiadomione o śmiertelnym wypadku, jaki miał miejsce wczoraj we wsi Bocianiki w pow. Piotrkowskim. Mieszkaniec tej wsi, 12-letni Ed-

ward Chęciński, bawiąc się, zbliżył się do skrzydeł pędzącego wiatraka i został przez jedno z nich porwany. Zanim zdołano wstrzymać wiatrak, chłopiec runął ze znacznej wysokości, zabijając się na miejscu.

Bunt załogi torpedowca krwawo stłumiony przez władze sowieckie

BERLIN, 4.5. — Dopiero teraz na deszcz z Sowieców do Berlina długo

kolwiek

zawsze powodują śmierć. Śmierć robotników nastąpiła wskutek działania arsenowodoru. Takie są zapewnienia oficjalne. Możliwe jest jednak, że wstrząsająca katastrofa żywo przypominająca historię wybuchu fosgenu w Hamburgu, umożliwiła tylko wpadnięcie na ślad tajemnej fabrykacji gazów trujących.

Uderza fakt, że policja obłożyła arestem preparaty używane w fabryce i nie dopuszcza do nich nikogo.

Smiały Japończyk leci nad oceanem

LONDYN, 4.5. — Znakomity lotnik japoński Yoshihara wystartował wczoraj z Tokio do lotu nad Oceanem Spokojnym. Yoshihara do tego niebezpiecznego lotu wybrał się tak, jak Lindbergh w 1927 roku, zupełnie sam, bez towarzysza.

Kiepura wraca do zdrowia

WIEDEN, 4.5. — Donoszą z Budapesztu, że przesadne pogłoski o ciężkiej chorobie Jana Kiepury nie sprawdziły się. Z sanatorium z Schwaben donoszą, że artysta polski znajduje się już w stanie rekonwalescencji i że za kilka dni opuści sanatorium.

Dzień 3-go maja uroczystie obchodzony za Oceanem

CHICAGO, 4.5. — Tutejsza polonia obchodziła niezwykle uroczystości Święto Narodowe 3 Maja. W kościele św. Trójcy odbyło się solenne nabożeństwo, na którym były obecne wszystkie polskie organizacje. Kazanie wygłosił ksiądz Sztuczko. Konsul Zbyszewski złożył wieńce pod pomnikami Kościuszki i Lincoln.

W godzinach popołudniowych z

z inicjatywy Związku Narodowego odbyło się przed pomnikiem Kościuszki zebranie z udziałem około 50.000 osób.

Przemówienia wygłosili: konsul generalny Zbyszewski, kontroler miejski Szymczak, mer miasta Cermak, gen. Parker, generalny prokurator Carlston i prezydent Związku Narodowego Romaszkiwicz oraz senator federalny Lewis

Podwyższenie podatku od nieruchomości

Miejski dodatek do państwowego podatku od nieruchomości, wynoszący dotychczas 50 proc., będzie w najbliższym czasie podwyższony w Warszawie o 7 i pół proc. Wpływ z podwyższenia podatku

służyć będzie na pokrycie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych, którego wyplate przeczucio państwo na samorząd.

stłumiona wiadomość o buncie, który wybuchnął 16 kwietnia w porcie wojennym w Nikołajewie. Zbuntowała się załoga torpedowca „Frunze”. Marynarze zabili dowódcę okrętu oraz trzech komisarzy politycznych.

Władze sowieckie stłumiły bunt przy pomocy baterii ochrony wybrzeży i rozstrzelała siedmiu marynarzy. Reszta załogi w liczbie 53 osób ukryła się w miastach portowych, lub uciegła do Turcji.

W Belgii niema pracy

Rząd belgijski wezwał wszystkich cudzoziemców, którzy przybyli do Belgii po dniu 15 marca 1931 roku do podpisania deklaracji, iż zrzekają się prawa poszukiwania pracy.

Jżeli cudzoziemcy nie zadowolą się do tego zobowiązania, grozi im przymusowe wysiedlenie z Belgii

Groźny głos z tajemniczej stacji radiowej woła w całej Rosji: — Śmierć czerwonym tyranom!

CHARBIN, 4.5. Pismo „Zoria” podaje ciekawe szczegóły, dotyczące działalności

tajemniczej radiostacji,

imienia generała Kurienowa, którego głos można słyszeć na całym terytorium Dalekiego Wschodu i nawet w europejskiej części Rosji.

Stacja ta rozpoczyna swój program we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 14-ej, zaczyna się go zawsze od cesarskiego marsza pułku Preobrażeńskie-

go. Speaker wygłasza propagandowe przemówienia, nawołujące ludność i wojsko w Sowje-

tach do zbrojnego powstania przeciw czerwonym tyranom.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Znaczna część spraw wyborczych, wyznaczonych na wczorajsze posiedzenie Sądu Najwyższego, uległa odroczeniu.

Z pośród czterech protestów, wniesionych przez „Centrolew” oraz Ruską Sierańską Organizację

co do unieważnienia wyborów w okręgu Przemysł, trzy sprawy połączone w jedną ze względu na identyczność zarzutów.

Sąd Najwyższy, wobec niedoreczenia wezwania jednej z osób, wnoszących protest i związku między trzema powyższymi sprawami, wszystkie je odroczył.

Pozostała jedynie do rozważenia sprawa protestu, wniesionego przez Balucha

co do wyboru z listy Bezpartyjnego Bloku p. Augustyńskiego, który był funkcjonariuszem rady powiatowej.

W przerwach między propagandowymi odczytami odbywają się koncerty.

Przemówienia swoje speaker tajemniczej stacji rozpoczyna zwykle temi słowami: „Moskwa, Moskwa, czy słyszysz? Stalin — słyszysz? Woroszyłow, Budiennyj, czy słyszysz?”

Działalność tej stacji wprowadza bolszewików w pasję —

lecz wszystkie próby odnalezienia jej nie dały rezultatów.

Trzęsienie ziemi w Anglii

LONDYN, 4.5. — W hrabstwie Lancashire zanotowano wczoraj silne wstrząsy ziemi, które trwały około pół minuty. Wskutek trzęsienia zawaliło się kilkadziesiąt kominów. W kilku domach runęły ściany.

Dwa tragiczne wypadki oficerów-motocyklistów

Ubiegła niedziela zapisała się żałobnymi zgłoszkami w wojsku. Szosa Serock — Zegrze jechał na motocyklu oficer 1 baonu sanitarnego, kpt. Sebastian Sliwonik. W pewnej chwili dopędził go jadący samochodem oficer DOK 1, kpt. Józef Zochowski i przy wymijaniu zawadził o motocykl. Kpt. Sliwonik runął wraz z motocyklem i odniósł tak

ciężkie obrażenia, że zmarł przed przybyciem wezwanej z Warszawy karetki Pogotowia.

Jadący na motocyklu szosa wilanowska, por. sztabu głównego, Henryk Krajewski z niewiadomej przyczyny przewrócił się i odniósł bardzo ciężkie obrażenia. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego.

Rozruchy komunistyczne w spokojnej Danii Krwawe starcie policji z tłumem

BERLIN, 4.5. — W miasteczku duńskim Naskov doszło ubiegłej nocy do walki między policją a tłumem podburzonym przez komunistów. W odpowiedzi na wezwanie policji do rozejścia się padły z tu-

mu strzały rewolwerowe i kamienie. Wojsko przy pomocy bomb łzawiących przywróciło porządek. Jest czternaście osób rannych i 21 aresztowanych.

Ciężka sytuacja u krawców Nie pomogła nawet niżka cen

Naskutek forsownej ostatnio niżki cen padł jeden z najtwardszych bastionów — krawcy. Zniżyła cen za robotę garniturów i palt wyniosła przeciętnie od 10 — 20 procent.

Mimo tej obniżki klienci nie kwapią się w dalszym ciągu z zamówieniami. Nawet wiosna, słoń-

ce i ciepło nie zdołały rozhuścić chęci kupienia nowego ubrania — tak twardo opiera się ściśnięta kieszeń.

W związku z tą sytuacją spodziewać się należy dalszej obniżki nadmiernie wygórowanych cen za robociznę.

Trzeci maj w Moskwie Dyplomaci sowieccy w polskim poselstwie

MOSKWA, 4.5. Z okazji święta narodowego 3 maja odbyła się w Moskwie wczoraj o godz. 4 po poł. recepcja w salonach poselstwa polskiego.

Poza korpusem dyplomatycznym i korespondentami prasy za graniczną, na przyjęciu byli również wyżsi urzędnicy Narkomintelu z komisarzem ludowym Litwinowem na czele, reprezentanci czerwonej armii oraz przedstawi-

ciele sowieckich kół gospodarczych. (PAT).

Gwiazdy obiecują miły wieczór

Godziny ranne zapowiadają się bardzo dobrze, przyniosą bowiem wpływ harmonizujący. Po południu działające wpływy kosmiczne ulegnie zmianie na gorsze. Zauważać się może niepokój i zbytnia impulsywność. Późny jednak wieczór zapowiada się bardzo dodatnio, obiecując miłe wzruszenia i nastroje.

Czytajcie „Kino”
Cena 50 groszy

Redukcja płac pracowników państwowych obowiązuje „tylko” na rok...

Generalny Sekretarz Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych senator Kazimierz Mora-Brzeziński udzielił przedstawicielom prasy następującego wywiadu w sprawie obecnej sytuacji na tle 15-procentowej obniżki płac.

Obniżka płac wywarła przede wszystkim wśród niższych funkcjonariuszów przynębiające wrażenie.

Jak z oświadczenia pana premiera Sławka, wobec przedstawicieli świata pracowniczego wynika, niżka była spowodowana poważną sytuacją skarbowo-budżetową i koniecznością

natychmiastowego znalezienia środków,

wyrównywujących miesięczny niedobór Skarbu.

Na pytanie, czy obniżka ta ma

charakter przejściowy i czy jest możliwość anulowania rozporządzenia p. senator Brzeziński oświadczył, że

z mocy ustawy skarbowej obniżka obowiązuje tylko na rok, więc ma charakter przejściowy.

Z rozmów z p. premierem Sławkiem zrozumieli delegaci grup ugrupowań, że z chwilą odciążenia sytuacji budżetowej nastąpi powrót do poprzedniego stanu płac urzędników.

Kiedy to nastąpi, określić trudno. Senator Mora-Brzeziński sądzi jednak, że takie odprężenie nastąpi w ciągu kilku miesięcy.

Co do obniżki uposażeń w przedsięwzięciach prywatnych Rząd wzrucił się do inspektorów pracy, ażeby starali się przeciwdziałać tej

soka fala zalała kuter i wszyscy uczestnicy wycieczki wpadli do wody. Dziesięciu z nich utonęło natychmiast. Jedenastego, który kurczowo trzymał się przez czas dłuższy wywróconego do góry dnem kutra, wyratował statek, zdążający do Lindau.

Ostrzeżenie! Oszukańcza spółka obiecuje złote góry w Indiach

W początkach kwietnia r. b. pojawiły się ogłoszenia firmy Algemeer Handels Information Bureau Nederlandsch Indie (Holland) o możliwościach uzyskania korzystnych stanowisk w Indiach holenderskich. Jak się dowiadujemy z bardzo miarodajnych źródeł, oferta ta jest niepoważna i nosi wszelkie cechy afery, obliczonej na łatwowierność ludzką i na wyzysk. Spółka ta nigdzie nie była rejestrowana, a członkowie jej po-

szukiwani są przez policję niemiecką.

Owacje dla Pana Prezydenta

Z powrotnej podróży P. Prezydenta Mościckiego z uroczystości śląskich do Warszawy zanotować należy szczególne znamienne.

Oto na stacji Zawiercie zgromadziły się tłumy ludności ze szwandarami.

Ludność witała P. Prezydenta z niezwykłą serdecznością, wnosząc okrzyki na Jego cześć.

Proroctwa Pima

Rano ciepło i słonecznie, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia do obłoków i ochłodzenia do 14 st. Silne wiatry południowo-wschodnie, później południowo-zachodnie.

Gielda

Dolar: 8.90 i pol.
Bank Polski: 125.00.
5 proc. pol. konwersyjna: 48.75.
10 proc. pol. kolejowa: 105.25.
Rubel złoty: 4.71 i pol.

Świat pracowniczy przeciw obniżaniu zarobków

Energiczne przygotowania do walki z zamachami na pensje

Tak się dowiadujemy, wszystkie organizacje pracownicze zajęte są obecnie gorączkową pracą nad przygotowaniem do dalszej akcji

przeciwko obniżce płac.

Po ogłoszeniu znanych już listów otwartych i założeniu szeregu protestów, wykazujących, że przy obecnych cenach artykułów pierwszej potrzeby, niżka płac jest katastrofą dla setek tysięcy rodzin pracowniczych, rozpoczęto dalsze kroki.

Polegają one na stworzeniu wspólnej organizacji,

wspólnego bloku,

w skład którego wejść mają przedstawiciele pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Projekt wyszedł prawie równocześnie z kół i związków pracowników państwowych i samorządowych, które, jak pisaliśmy niedawno, wyłoniły z siebie specjalną komisję

z dr. Warnskim, prezesem S. P. P. na czele, jak również z Centralnej Organizacji Prywatnych Pracowników Umysłowych, gdzie projekt ten znajduje się na pierwszym miejscu porządku dziennego Rady Naczelnej w d. 10-b. m. Ta, dość rzadka u nas

jednomysłność,

wróży jak najlepsze rezultaty. Niezależnie od twierzenia wspólnego bloku, wre walka na poszczególnych odcinkach.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Miejskich wydał odezwę do wszystkich członków, w której zaznacza, że wyrokiem Sądu Najwyższego stosunek pracowników do samorządów jest uznany za prywatno-prawny, wobec czego nie ma podstaw prawnych do redukcji płac bez zgody zainteresowanych.

sowanych.

Po zasięgnięciu opinii wybitnych pracowników, Zarząd Główny przyłączył się do skargi złożonej przez magistrat m. Łodzi w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Sprawa niżki płac będzie omawiana na dzisiejszym posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Zw. Zawod. Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej, liczącego

około 50.000 członków.

Równocześnie poczynił odpo-

wiednie przygotowania zapobiegawcze Zarząd Związku Pracowników Kas Chorych, gdzie redukcja płac jeszcze nie nastąpiła.

Tendencja do obniżenia zarobków ogarnęła już w tej chwili cały kraj i wszystkie gałęzie przemysłu i handlu. Równoległa z tem

rodziła fala protestów.

Centr. Org. Związków Pracowników Umysłowych wydała odezwę, stwierdzającą, że koszty utrzymania nie uległy w ostatnich miesiącach żadnemu obniżeniu. Podstawą do tego ma być m. in. pismo Głównej Komisji Statystycznej, która, w odpowiedzi na pytanie Centr. Org. podaje, że obliczenie kosztów utrzymania

jest dokonywane teoretycznie

Ze wszystkich powyższych danych wynika, że akcja protestacyjna przeciwko niżce płac obejmuje coraz szersze organizacje pracownicze i jednoczą na terenie całego państwa związki pracowników państwowych z pracownikami wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego, znajduje się w tej chwili w przedniu ważnych posunięć.

NAJPEWNIERZĄ EMERYTURA dla pracownika jest książeczka oszczędnościowa P.K.O.

Zatarg w budownictwie na tle 15 proc. niżki płac

ŁÓDŹ, 4.5. W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego, organizacje robotników budowlanych wystąpiły do inspekcji pracy o zwolnienie wspólnej konferencji z przemysłowcami budowlanymi celem zawarcia umowy zbiorowej na rok 1931.

Pod przewodnictwem okręgowo inspektora pracy inż. Wojtkiewicza odbyła się konferencja w tym przedmiocie.

Inspektor pracy ze względu na nieprzejednane stanowisko przemysłowców budowlanych, którzy zmierzają do obniżenia zarobków robotniczych, nie mógł pogodzić stron.

Na konferencji tej, gdy przyszło do omówienia cennika zarobku, przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, iż cennik zeszłoroczny nie utrzyma się w tym roku, bo

wien zarobki muszą być obniżone o 15 proc., i od tego stanowiska nie odstąpią.

Przedstawiciele związków nie zgodzili się na obniżenie cennika i domagali się utrzymania płac z roku ubiegłego. Wobec tego konferencja została zerwana. (PAS).

J. Wielopolska i W. Stpiczyński skazani za obrazę Magistratu stolicy

Sąd okręgowy w Warszawie skazał J. Wielopolską i Wojciecha Stpiczyńskiego po miesiącu więzienia za obrazę magistratu w artykule p. Wielopolskiej, zamieszczonym w „Głosie Prawdy” p. t. „Sprawa kontroli magistrackiej w kilcach”.

W artykule tym znalazły się zwroty: „dziury i wyboje to wierne odbicie mózgow naszego magistratu, stawnego z nierobótwa”, a dalej „kontrolerzy istnieją tylko dzięki naszej bierności, bowiem obywatel innego państwa połamałby łaski na ich grzbiętach”.

Włamywacze w mieszkaniu naczelnika Jasińskiego

Pod nieobecność zast. nac. wydz. wojsk. Kom. Rządu m. Warszawy, p. Jerzego Jasińskiego (Aleja Wojsk Polskich 3, na Żoliborzu), do mieszkania jego zakradli się włamywacze. Okradziony oblicza swe straty na zgrą trzy tysiące złotych. Mieszkanie było ubezpieczone od kradzieży.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

ZAMIAST MEZATEK — BEZROBOTNI

Kłeska bezrobocia, zmusza do szukania przyczyn jej przyczyn i sposobów zwalczania. Liczni bezrobotni urzędnicy widzą przyczynę swej niedoli w pracy biurowej kobiet meżatek.

Wyrazem tego jest list który poniżej przytaczam, w imię hasła „każdy ma prawo głosu”.

„Jest rzeczą pewną, że obrzymia większość wśród bezrobotnych inteligentów stanowią ojcowie rodzin, częstokroć bardzo licznych. Utrzymują się oni z zasiłków udzielanych przez Skarb Państwa.

Jeśli weźmiemy pod uwagę ilość tych bezrobotnych inteligentów, zrozumimy w jakim stopniu te nie wysokie zresztą niżki obciążają Skarb.

Jednocześnie istnieje obrzymia ilość rodzin, w których mąż i żona

pracują w urzędach państwowych i społecznych. Żony meżów pobierających wysokie uposażenie w jednym urzędzie pracują w drugim, pobierając wynagrodzenie za które obecny bezrobotny przyjęty na to stanowisko, może utrzymać rodzinę i odciążać w ten sposób Skarb od zbytecznego wydatku na zasiłek.

Czy może być tak, że gdy dzieci jednych omdlewają z głodu w szkołach, lub nie mają w czym wyjść na ulicę — dzieci innych muszą mieć z łaski Państwa wszystko w dwójnasób?!

Bezrobotny urzędnik — mąż i ojciec 4-ka dzieci.

WIOSENNA RECEPTA MIŁOSNA

Na szczęście nie same tylko niżki, bezrobocia, kryzysy i t. p. niedole materialne trapią ludzi. Młódzież kocha się jak w najlepszych czasach inflacji markowej i nadmiaru gotówki.

Mysli i gnebi się z cierpieniami związanymi z miłością.

Praszę wyobrazić sobie gdzieś w cichym mieście kresowem ogród skapany w księżycowej poświacie. Młoda, zaledwie rozkwitła zieleń dyszy zapachem wiosny.

Na ganku ich dwoje.

On ma lat 20 jest agronomek w pobliskim majątku, ona osiemna studentka nauczycielka.

Resztę opowie jego list podpisany literami M. G.

„...gdym czule całował Jej alabastrową rękę, ujrzałem lzy w Jej przeświadczonej szafirach.

— Dlaczego masz takie błyszczące oczy? — zapytałem.

— A co w nich jest? — odpowie działo pytaniem na moje pytanie, smutnie, rozkosznie, zarazem i figlarne.

— Lzy — rzekłem.

W minucie potem i śladu rozrzewnienia nie było w Jej chabrowych głębinach.

Może wspomniata o kimś, przypomniała sobie kogoś i coś, a może? Niezbadane są dzieje serc kobiecych, a sprytnie rozstawiających swe sidła.

Dziwna też ma naturę moja ukochna, czasem gniewamy się po

kilka miesięcy, to znów w zgodzie żyjemy. Zapoznaje mnie ze swymi koleżankami — przeważnie brzydszemi od niej. Czasem bardzo jest czuła, chwilami pogardza...”

Zdezorientowany młodzian nie może zrozumieć tych objawów prosi o wyjaśnienie i radę.

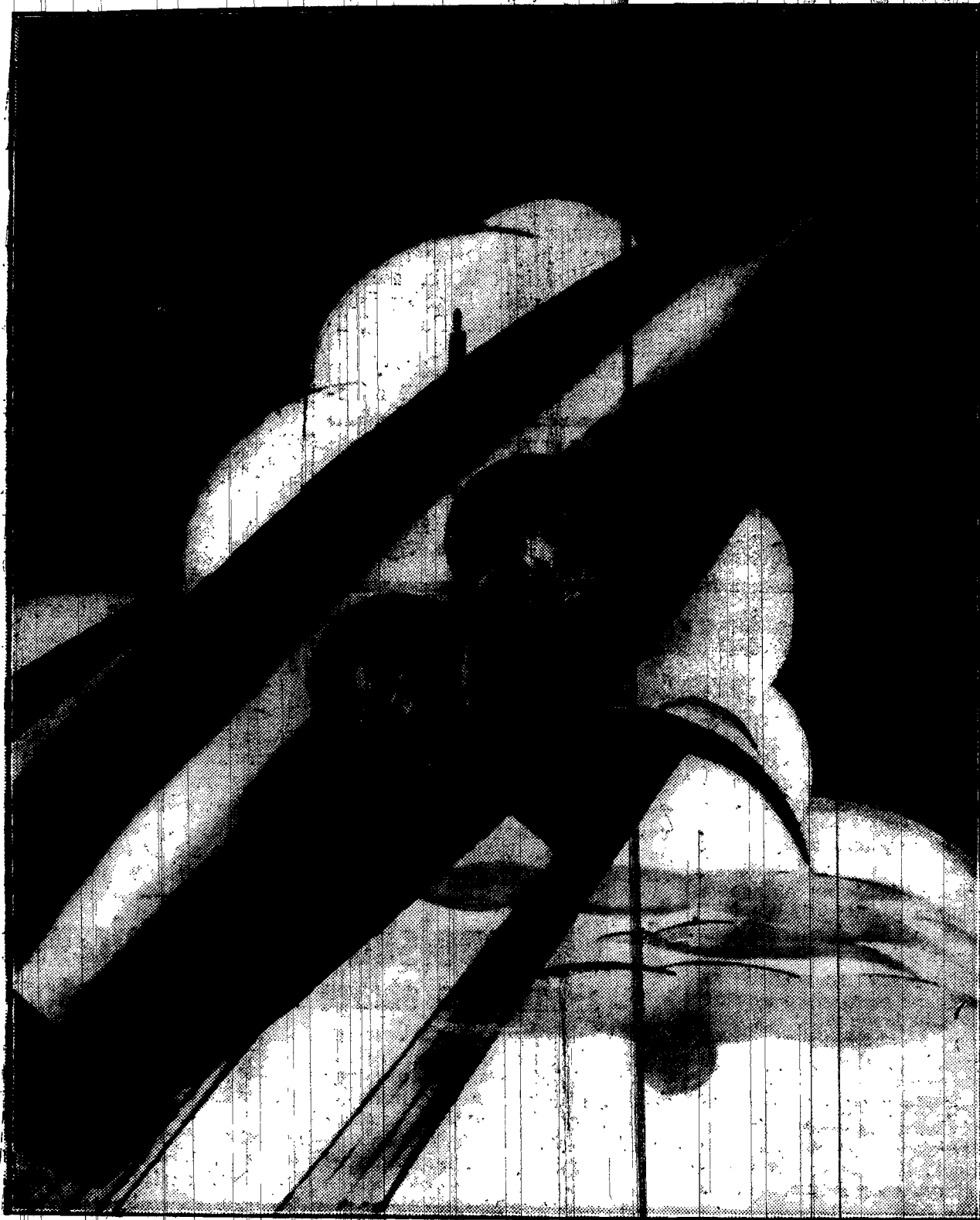
— Ależ to miłość, miłość i tylko ona Kochany Panie M.

Miłość niepokojem, radością i trwogą naprzemian przepelnia serce Pańskiego zjawiska o alabastrowej dłoni i „chabrowych szafirach”. Wszystkie przez Pana przytoczone objawy zdradzają groźny stan zakochania się młodej nauczycielki. Pozostaje tylko kwestia czy w Panu? Wszystko przemawia za tem, że tak. W przeciwnym razie wiedziałby Pan już coś o rywalu, skoro znacie się oddawna.

Jeśli zatem nie takiego Pan na horyzoncie nie dostrzeżę, proszę nie gnebić Jej i siebie niezasadnionemi podejrzeniami. Cieszyć się z humoru narzęczonej, niehumor znosić jak dopust Boski.

Najgorzej w tych wypadkach filozofować i zastanawiać się. Raz kozie śmierć. Jak mawiali mądrzy obywatele m. Pacanowa.

W rakiemie na księżyc



Krukowski i Karlińska w dradze na srebrny glob. Efektowna scena z rewii „Morskiego Oka”.

Straszne tortury niewolników w kolonjach brytyjskich

Mimo surowych represyj rządu kolonialnego od czasu do czasu zdarzają się fakty, świadczące że nawet w kolonjach brytyjskich nie zdolano dotychczas wypełnić płagi niewolnictwa

w jego najgorszej formie.

W miejscowości Lobatsi, w kraju Betswana, pozostającym pod protektoratem brytyjskim, odbył się proces przeciwko sześciu członkom plemienia Bamangwato, oskarżonym o

morderstwo murzyna

z plemienia Mosawara. Oskarżenia tłumaczyli się, że Mosawarowie są ich własnością, gdyż odziedziczyli ich po swych przodkach. Są oni uważani za niewolników, nie otrzymują za swą pracę żadnego wynagrodzenia, prócz pożywienia, odzieży i narzędzi. Bamangwatom przyśluguje nad nimi

prawo życia i śmierci.

Gdy jednemu z Mosawarów dowiedziono kradzież, związano go i rozciągnięto na ziemi, a potem bito tak długo różgami, aż

strzępy ciała odpadały od jego pleców.

Potem pozostawiono go w miejscu, uczęszczanym przez dzikie zwierzęta. Wprawdzie biali ludzie znaleźli nieszczęśliwego i umieścili w szpitalu, ale umarł on po pięciu dniach

okropnych męczarni.

Bamangwatomie są wojowniczym szczepem, który przez lata całe prowadził walki z Burami o swoją niezawisłość. Wielki ich przywódca, Khama, umarł w roku 1923, w wieku 93 lat i był przedostatnim potomkiem władców tego kraju, zanim dostał się on pod protektorat Anglików.

— Czy pan Wydumany jest w domu?

— Owszem, niech pan wejdzie i zajmie fotel.

— Dziękuję, ale jeden fotel mi nie wystarczy. Ja przyszedłem zająć wszystkie meble.

Święto Narodowe w Pułtusku



Defkada 13 p. p. w Pułtusku w czasie uroczystego obchodu 3-go maja.



Przeгляд wojska przez dowódcę 13 p. p. płk. Zientarskiego na Rynku w Pułtusku.

Loterja klasowa zaskarżona do sądu z powodu jednego numerka

Podczas ostatniego ciagnienia pruskiej loterii klasowej zdarzył się wypadek, że podczas ciagnienia jeden ze zwitków

wypadł z bębna.

Jeden z graczy, obecny podczas ciagnienia, z zawodu prawnik, wniósł na podstawie tego faktu skargę przeciw loterii klasowej, żądając unieważnienia wszystkich ciagnień, jakie nastąpiły po wypadku. Twierdzi on bowiem, że z chwili, gdy zwitek, niepostrzeżony przez nikogo, wypadł z bębna, loteria nie odpowiadała już warunkom ciagnienia, które postanawiają, że w chwili ciagnienia poza bębniem mają się znajdować tylko zwitki już wyciągnięte.

Po wypadnięciu zwitka wyciągnięto jeszcze sporo wygranych, między innymi premię wysokości pół miliona marek.

Skarżący dowodzi, że gdyby zwitek znajdował się był w bębnie, przebieg ciagnienia byłby zupełnie inny, co w myśl teorii prawdopodobieństwa

nie jest pozbawione podstaw.

W jaki sposób loteria miałaby powetować sobie straty, poniesione przez wypłacenie graczom wygranych sum, skarżącego nic nie obchodzi.

Obstaje on przy tem, że każdy gracz ma prawo do tego, by ciagnienia odbywały się według przepisu, przytem zaznacza wyraźnie, że sam

osobiście nie wnosi żadnych pretensji

i nie czuje się poszkodowanym, chodzi mu tylko o zasadę.

Pan do fertycznej pokojówki:

— Jeżeli Pola zgodzi się dziś wieczorem pojechać ze mną na spacer autem, dostanie ode mnie tę piękną bransoletkę.

— A jeżeli jaśnie pani dowie się o tej naszej wspólnej przejażdżce?

— Hm... W takim razie jaśnie pani dostanie też bransoletkę.

„Wiosna i wino“



Miło jest w skwarny dzień wiosenny usiąść sobie pod rozkwitlami drzewkami i opijać się kwasnym winem owocowym, jak jest to w zwyczaju we Francji. U nas z wielu względów bardziej wskazane jest używanie zwyczajnej lemoniady.

Sławny bokser wracając nocą do domu, słyszy rozpaczliwe wołania na pomoc. Biegnie w kierunku krzyków i widzi rosłego, tegiego mężczyznę, który z całej siły okłada leżącego na ziemi nieboraka. Jednym uderzeniem pięści kładzie na obie łopatkę napastnika.

— Bardzo panu dziękuję, — mówi ofiara wstając i podając mu paczkę banknotów. — I żeby pan wiedział, z kim pan ma do czynienia: Jestem Czarny Franek, a tu niech pan sobie weźmie połowę pieniędzy, które zabrałem tamtemu gościowi.

Chory koń, sam pofatygował się do szpitala

Służba lecznicy dla zwierząt w angielskiej miejscowości Prudhoe w hrabstwie Northumberland była wielce zdziwiona pewnego poranku, ujrzawszy na obszernej łące przed budynkiem szpitalnym

konia leżącego na ziemi.

Zwierzę, poza wyczerpaniem długą wiodcnie drogą, było tak chore, że nie mogło o własnych siłach powstać na nogi.

Podniesiono je i usiłowano nakarmić, trudność jednak polegała na tem, że koń ten nie chce przyjmować

żadnego pożywienia, prócz cukru.

Główny lekarz weterynarii, urzędujący w lecznicy zwierzęcej, zbadał jego stan i ma nadzieję utrzymania go przy życiu.

Najdziwniejsze z tego wszystkiego jest, że chory koń zgłosił się do szpitala

zupełnie samodzielnie

i nikt nie wie, skąd przyszedł. Nie wiadomo też, czy zjawienie się jego w lecznicy przypisać należy prostemu zbiegowi okoliczności, czy jakimś cudownemu instynktowi zwierzęcemu.

Starszy latami, ale solidny, bogaty i dobrze zakonserwowany dr. Steiner interesuje się żywo hożą i światową Grażynką Zukiersiss, córką bardzo jeszcze spragnionej życia wdowy.

Pewnego razu wdowa Zukiersiss mówi do córeczki:

— Gdyby dr. Steiner, potrzebował się oświadczyć o twoją rękę, to ty nie idź jemu zniechęcać z twojemi głupimi dowcipami, tylko powiedz skromnie, jak dobrze wychowana panienka: „Niech pan idzie pomówić z moją matką“.

— Aha, żebyś ty mi jego przed nosa zabrała! — odpowiada domyślna Grażynka ironicznie.

Na Dzikim Zachodzie



Indyjanie amerykańscy przed swoim wigwamem (szalasem) w pustynnym rezerwacie w Texas

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

NOC TORTUR MORAŁNYCH

Okrągły zegar ścienny wybił właśnie godzinę trzecią po północy, kiedy naczelnik urzędu śledczego wstał od biurka w swym gabinecie służbowym.

— Myśle więc, proszę panów — rzekł, wracając się do podkomisarza Kubiaka i sędziego śledczego Butrewicza. — że ustaliliśmy już kije, po których należy prowadzić dochodzenie... Jeżeli więc pan sędzia nie ma nic przeciwko temu, proponowałbym, aby pytania zadawał pan kolega Kubiak, jako lepiej od nas znający szczegóły całej tej skomplikowanej sprawy...

— Oczywiście, proszę bardzo — odezwał się sędzia śledczy.

Kubiak skłonił się w milczeniu. Nadkomisarz Przepiórkowski nacisnął dzwonek i w drzwiach stanął sekretarz.

— Wprowadzić panią Jaworską...

— Rozkaz, panie naczelniku...

W pokoju zaległa cisza, przerywana tylko tykaniem zegara.

Po dwóch minutach weszła do gabinetu szefa urzędu śledczego Zofia Jaworska. Była z pozoru zupełnie spokojna, choć na twarzy jej rozlała się śmiertelna bledność. Na widok wchodzącej kobiety trzech mężczyzn wstali.

— Proszę, pani będzie łaskawa usiąść — odezwał się Przepiórkowski, wskazując krzesło, stojące przy biurku.

Jaworska usiadła i opuściła głowę na pierś. Jej drobne, szczupłe ręce ścisnęły nerwowo torebkę.

Nadkomisarz skinął głową Kubiakowi i podkomisarz, zaciągnawszy się głęboko dymem papierosa, zaczął mówić. Głos jego miał równe, spokojne brzmienie, a w tonie, jak płynęły słowa, Jaworska słyszała w nich ciepłe nuty sympatii i współczucia.

— Zanim przystąpimy do rzeczy, chciałbym bardzo, żeby pani od pierwszej chwili rozumiała, że nie traktujemy jej jak zbrodniarkę, lecz, że już nawet w tej chwili, nie znając jeszcze sprawy, jesteśmy przeświadczeni z góry, że działała pani w stanie ostatecznej konieczności, co oczywiście sprawdza winę do minimum — mówił Kubiak.

— Osoba zabitego była nam dobrze znana — ciągnął dalej podkomisarz — i z tego to właśnie powodu jasnym jest dla nas, że Hammer padł ofiarą jakiegoś własnej zbrodni, jakiej się dopuścił w stosunku do pani, jej męża, lub obojga państwa...

Kubiak przerwał na chwilę mówienie i zapalając nowego papierosa, patrzył uważnie na Jaworską.

W pewnej chwili wzrok ich się spotkał i Kubiak wyczytał w oczach Zofii, zaskłonych nieruchomą łzą, coś, jakby błysk zaufania i wdzięczności.

— Zgadzam się w zupełności z panem kolegą — mruknął Przepiórkowski. — Takie jest nasze ogólne zdanie...

— Jak pani widzi, z naszej strony jest maksimum dobrej woli i zrozumienia, chciałbym jednak, żeby i pani odniosła się do nas z całym zaufaniem i odpowiedziała szczerze na wszystkie pytania. Jestem głęboko przekonany, że wyjawienie nam tajemnicy, która skłoniła panią do tego tragicznego kroku, wybawi panią z kłopotów i doprowadzi jeżeli nie do całkowitego uniewinnienia, to w każdym ra-

zie osłabi karę do granic najniższych...

Zofia milczała, targając w palcach brzeg chusteczki, która od czasu do czasu ocierała spadającą z oka łzę.

— Proszę więc powiedzieć nam, dlaczego zabiła pani Hammera? — zapytał wreszcie Kubiak.

W pokoju zapadła głęboka cisza. Słychać było ciężki oddech grubego sędziego i bieg zegara. Jaworska nie odpowiadała.

— Dlaczego pani go zabiła? — powtórzył znów pytanie Kubiak — niech pani powie.

— Nie mogę!... — wyrwał się z jej piersi głęboki szep, jakoby cichy jęk i zakrywszy twarz obiema rękami, Zofia zatrzęsła się w ataku rozpaczliwego szlochania.

Przepiórkowski spojrzał bezradnie na Kubiaka, a ten zerwał się z krzesła i natławszy z karafki wody, podał szklanke Jaworskiej, mówiąc łagodnie:

— Proszę się uspokoić... Kiedy doprawdy pani nie ma racji, kryjąc się przed nami ze swą tajemnicą. Proszę napić się trochę wody...

Posłuszna, jak dziecko, wzięła Jaworska z rąk jego szklanke i nie odrywając jej od ust, wypila wszystką wodę. Czując gorączkę, która trawiła ją wewnątrz i zimną wodą wydała się jej w tej chwili rozkosznym nektarem.

— Jeszcze raz powtarzam pytanie... — odezwał się znów Kubiak, widząc, że Jaworska powraca do równowagi.

— Nie powiem nic... Nie mogę... proszę mi wierzyć, że nie mogę — mówiła Zofia głosem, przerywanym cichym łkaniem, a cała jej postać wstrząsała się przy każdym szlochu. — Zabiłam, bo musiałam tak zrobić!... Ten człowiek był przekleństwem mego życia... Nie mogłam inaczej uwolnić się od niego i męża uwolnić, więc zabiłam, choć zrobiłam to w stanie zupełnej nieświadomości... Ale nie żałuję tego. To wszystko, co mogę powiedzieć...

— Więc odmawia pani wyjaśnienia powodów zabójstwa? — wtrącił pytanie Przepiórkowski.

Zofia kiwnęła tylko głową. Chciała coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły jej w gardle, zduszone łkaniem.

— Jak dawno zabiła pani Hammera? — zapytał nagłe Kubiak.

Spojrzała na niego wylekzionemi, mokremi od łez oczami. Były podobne w tej chwili do oczu gazeli, rannej śmiertelnie i szukającej daremnie ratunku.

Nie odpowiedziała nic. Kubiak spojrzał pytająco na Przepiórkowskiego i Butrewicza. Obaj wzruszyli ramionami.

— Więc odmawia pani odpowiedzi i na to pytanie? — zapytał podkomisarz z lekka podniesionym tonem.

Kiwnęła tylko głową, nie mówiąc ani słowa.

— Czy męża pani łączyły jakieś stosunki z Hammerem? — pytał dalej Kubiak. Zofia milczała, opuściwszy nisko głowę a ramiona jej wstrząsało wewnętrznym szlochaniem.

— Milczy pani? A może pani wie za co pan Jaworski dał baronowi sto tysięcy złotych? — zapytał ostro Kubiak i aż się sam przelął szorskiego brzmienia swego głosu.

Zachwiałe Jaworskiej zaczynało go

gniewać.

Usłyszawszy te słowa Zofia drgnęła gwałtownie i podniosła szybko głowę, rzuciła krótkie, jak błyskawica spojrzenie na surową twarz podkomisarza, poczem jeszcze szybciej opuściła oczy. Nie powiedziała ani słowa.

— Czy pani jest rozwódka, czy wdową? — zapytał znów Kubiak, patrząc bawdawczo na skuloną w krzesle drobną postać kobiecą.

Takiego efektu swych słów nie spodziewał się jednak.

Zofia zerwała się gwałtownie z krzesła i zawołała głosem pełnym rozpacz:

— Skąd pan wie? Przecież jestem mężatką! To nieprawda!...

Robiła wrażenie nawpół przytomnej, zgorączkowanej...

— Pani ma przecież córeczkę — mówił Kubiak, podnosząc się również i wolno cedząc słowa — a żona pana Jaworskiego jest pani od bardzo niedawna... Musiała więc pani...

Nie dokończył zdania.

Zofia zachwiała się i gdyby nie błyskawiczny ruch Kubiaka, który schwył ją wpół, byłaby runęła na podłogę.

— Zemdlała!... — mruknął Kubiak przez zęby, sadzając nieprzytomną kobietę na krzesło.

Gruby sędzia zerwał się z krzesła i skropiłszy swą chusteczkę wodą z karafki, podał ją Kubiakowi, który zaczął delikatnie zwilżać skronie zemdłonej kobiety.

— Hm... — mruknął Przepiórkowski — nie ruszając się z miejsca. — Ta kobieta musiała przeżyć jakiś straszny dramat... Nie można jej dziś więcej męczyć, jest za nadto wyczerpana...

— I ja tak myślę, panie naczelniku — podchwycił skwapliwie Kubiak, któremu żał było szczerze tej nieszczęsnej kobiety.

Po paru minutach Zofia otworzyła powalną oczy.

Rozejrzała się zdziwionym wzrokiem po pokoju i nagłe, przypomniałszy sobie wszystko, szepnęła:

— Przepraszam... Przepraszam za kłopot. To już drugi raz dzisiaj...

— Pani jest bardzo zmęczona — przerwał jej Przepiórkowski — podnosząc się z krzesła. — To jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Odłożymy więc naszą rozmowę do jutra. Musi się pani przespać i wypocząć...

Zadzwoił. W drzwiach stanął znów sekretarz.

— Proszę odprowadzić panią Jaworską do celi — powiedział szef. — Niech pan każe podać pani herbaty z koniakiem i dodatkowy koc.

Zofia podniosła się z trudem z miejsca i jak cień poszła ku wyjściu.

Gdy tylko zamknęły się za nią drzwi, odezwał się sędzia śledczy.

— Jeżeli panowie pozwolą, zmienimy teraz nieco metode... Prosiłbym zawołać Jaworskiego i ja mu będę zadawać pytania.

Nadkomisarz Przepiórkowski nie odpowiedział nic i nacisnął guzik dzwonnka, a Kubiak zaczął nerwowo przechadzać się po pokoju.

— Teraz muszę skupić całą uwagę... — powtarzał sobie w duchu.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

Życie ludzkie za skradzionego psa

Mordercze strzały w kłótni o ulubioną suczkę

Do jak nieopieczalnych czynów może człowieka popchnąć rozgoryczenie i złość, dowodzi fakt, który zdarzył się w tych dniach w francuskiej miejscowości Raincy. Mieszkał tam jeden z byłych dyrektorów dużej fabryki samochodowej 52-letni Paweł Fichner, który wraz z żoną i córką zajmował piękną willę własną, oddając się z zamiłowaniem hodowli psów rasowych.

Między innymi posiadał on piękną foksterjerkę, wartości 15.000 franków, której potomstwo zawsze było źródłem znacznych dochodów rodziny.

W ubiegłym roku ta suczka została skradziona

Fichnerowi, który o tę kradzież obwiniał przyjaciela niejakiej Emilji Beigelman, mieszkającej w sąsiedniej willi. Zdaje się jednak, że nie mógł on udowodnić swego prawa własności do psa,

gdyż sąd oddalił jego skargę.

Od tego czasu Fichner przestał pracować,

popadł w neurastenję i przemyślał już tylko nad zemstą.

Onegda uzbrowiony w rewolwer, udał się do sąsiedniej willi, w chwili gdy Emilja Beigelman, matka dwuletniego dziecka, znajdowała się w mieście.

Przyjęty przez jej przyjaciela, Hechnera, zaczął z nim sprzeczkę o psa,

a gdy w tej chwili nadeszła Emilja Beigelman, oddał do niej dwa strzały, zabijając ją na miejscu.

Jedna z kul zraniła też Hechnera w nogę.

Fichner natychmiast oddał się

w ręce sprawiedliwości.

Podczas przesłuchania zraniony Hechner złożył zeznania, które bardzo obciążają Fichnera. Twierdzi on, że sporna sucz-

ka nigdy nie była własnością Fichnera. Należała do przyjaciela jego, niejakiego Messerlina, który darował ją Beigelmanowej. Ta jednak

nie chciała trzymać psa,

i wypędziła go na ulicę, poczem przygarnął go Fichner. Messerlin, dowiedziawszy się o tem, nie chciał pozostawić suczki w posiadaniu Fichnera, i

odebrał ją,

co było jego prawem.

Hechner utrzymuje, że chętnie byłby ofiarował Fichnerowi odszkodowanie za psa, ale nigdy nie mógł się z nim porozumieć, gdyż był on zawsze w najwyższym stopniu zdenerwowany i podniecony.

Być może, że w czasie ostatniego widzenia byłoby mu się udało uspokoić Hechnera, gdyby Beigelmanowa nie wróciła zbyt wcześnie z miasta.

Temu przypisać należy katastrofę.

Młody chłopak--podwójny morderca skazany na śmierć

Przed sądem przysięgłych w Chartres we Francji stanął 19-letni Ernest Roi, który zamordował

dragiem żelaznym

małżonków Klein w Courville i zrabował im 440 franków. Za pieniądze te zafundował sobie obfite śniadanie w oberży, przy którym, nie zdążywszy nawet jeszcze wypić kawy, został schwytany przez żandarmów.

Opinia publiczna całej okolicznej ludności zwracała się przeciwko temu mordercy i rozprawa budziła tak wielkie zainteresowanie, że sala sądu nie mogła pomieścić wszystkich ciekawych.

W toku przewodu publiczność kilkakrotnie tak głośno dawała wyraz swoim

wrogim dla oskarżonego uczuciom, że przewodniczący musiał ją surowo przywoływać do porządku i grozić opróżnieniem sali.

Ernest Roi, który jest parobkiem wiejskim, nie robi wrażenia mordercy. Jest to niebrzydki chłopiec o łepym wyrazie twarzy i zaniedbanej powierzchowności.

Nie wypiera się winy,

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.35 „Dorobek techniczny lotnictwa polskiego z lat ostatnich”, wygl. inż. Z. Arnd. 14.50 „Kolarstwo rajd krajoznawczy”, wygl. J. Włodarkiewicz. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Europa wobec powstania styczniowego”, wygl. prof. H. Mościcki. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Sprawa polska w drugiej połowie wojny światowej”, wygl. dr. W. Lipiński. 16.15 Rozwiązanie konkursu szaradowego — ogłosił p. H. Ładosz. 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Polskie zdroje i uzdrowiska”, wygl. dr. E. Piestrzyński, dyr. Dep. Służby Zdrowia. 17.45 Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filh. Warsz. 19.25 Muzyka z płyt gramofon. 19.55 Płyty gramofonowe. 20 Kwadrans literacki p. t. Lafcadio Hearn: „Żywy bóg” — nowela japońska. 20.15 Odczyt p. t. „Francuskie piśmiennictwo o muzyce” wygl. p. K. Strömenger. 20.30 Powtórzenie transmisji rewii z teatru Akustycznego. 21.35 Prof. Tad. Ziekowski wygl. feljeton p. t. „Manja twórcza Fryderyka Nietschego”. 21.50 Recital fortepianowy Róży Etim. 23 Muzyka taneczna, ork. pod kier. Tad. Górzyńskiego.

ale całemu przewodowi przysłuchuje się obojętnie, jak gdyby to wszystko nie jego dotyczyło. Nawet pod czas zeznań lekarzy, które wywołują dreszcz zgrozy w audytorjum, nie okazuje on żadnego wzruszenia.

A jednak jeden z lekarzy stwierdza, że głowa zamordowanego Kleina była tak pogruchotana, że przy dotknięciu robiła wrażenie

worka z orzechami...

Po słabej obronie adwokata, który podnosi młodocianostwo oskarżonego i jego smutne dzieciństwo wojenne, przysięgli, po naradzie wyнося jednogłośnie wyrok, skazujący na śmierć, przyjęty przez obecnych z żywym zadowoleniem.

Włamywacz obity przez kobiety i wyrzucony za okno do ogrodu

Dzielnie sobie poczynił niemiecki fabrykant Torbeke i jego żona, którzy w willi swojej w osiedlu podmiejskim w Moguncji, zostali napadnięci przez włamywacza.

W nocy Torbeke zbudził się na szmer, dochodzący go od strony okna. Nagle, zapalwszy światło, ujrzał się oko w oko z

zamaskowanym bandytą,

który groząc mu rewolwerem, żądał od niego pieniędzy.

Przemysłowiec istotnie wypróżnił swój portfel, ale zawartość jego wydawała się włamywaczowi za małą. Wówczas Torbeke udał się do sąsiedniego pokoju, rzekomo aby stamtąd przynieść więcej pieniędzy.

Przez otwarte drzwi rzucił jednak w napastnika

krzesłem,

a gdy ten upuścił broń, Torbeke, dotychczas trzymana pod łwią rewolweru, zdołała się szybko odwrócić i z szufladki szafki nocnej wydobyc broń, którą z kolei zagroziła włamywaczowi.

Ody ten miał zamierzić się

na nią z nożem, dzielna kobieta kolba rewolweru uderzyła go tak silnie w czoło, że

zalał się krwią

i zachwiał się na nogach. Te chwile wyżył Torbeke, chwytając zbrodniarza i wyrzucając go z okna do ogrodu.

Tam rzezimieszek musiał szybko przyjść do siebie, gdyż Torbeke, wyrzawszy po chwili, nie ujrzał go już w ogrodzie. W ucieczce włamywacz

zgnubił papiery,

policeja nie powinna więc mieć żadnych trudności w wyszukaniu go.

Bohaterom walk z Arabami poświęcono wielki pomnik w małym miasteczku

W obecności marszałka Francji, Franchet d'Esperay'a i gubernatora Algieru, odsłonięto w małym zakurzonem, północnoafrykańskim miasteczku Legjonu, cudzoziemskiego, pomnik na cześć tych żołnierzy członków

Legjonu, którzy

polegli w walkach z Arabami. Ceremonia ta stanowiła część uroczystości oficjalnych z okazji stulecia przyłączenia Algieru do Francji.

Wziął w nich udział także książę Ludwik z Monaco.

Napływ ciekawych do miasteczka był tak wielki, że nie było

ani jednego wolnego pokoju hotelowego, a za przespanie się na podłodze w niedznej chacie arabskiej płacono po 150 złotych.

Dzecz prosta, że przy tej sposobności odbyła się również parada wojskowa i defilada Legjonu przy dźwiękach własnego marsza.

Rozprawa sądowa przeciw lokomotywie za „zbyt częsty remont”

W remizie warsztatów kolejowych kolei Moskiewsko-Białoruskiej w Moskwie odbyła się z inicjatywy komсомоłców

sądowa rozprawa przeciwko...

parowozowi

Nr. C. 64. Parowóz został przez jaczejkę komсомоłców aresztowany na stacji towarowej Moskwa-Smołenska za „zbyt częsty powrót do remontu”.

Po szczegółowem obejrzeniu lokomotywy przez komisję inżynierów rosyjskich i cudzoziemskich oraz

kilkugodzinnych mowach improwzowanego składu sądowego, ustalono, iż parowóz dobrze wysłużył się metryko kolejnictwu rosyjskiemu, ale nawet i niemieckiemu, które sprządało go, że stała kłopotliwa i niewygodna.

Echa uroczystości 3-go Maja Z działalności L.O.P.P.

Poświęcenie pomnika ofiar mordu bolszewickiego

W przeddzień Święta Narodowego wieczorem miasto było bogato iluminowane. Odbył się uroczysty capstrzyk.

W dzień święta narodowego miasto zostało udekorowane godłami państwowymi i flagami.

O godz. 11-ej rano rozpoczęła się uroczysta Msza polowa przed Kościołem farnym. Mszę świętą celebrował ks. dziekan Chodyko. Jednocześnie odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie cały Białystok podążył w olbrzymim, uroczystym pochodzie ul. Sienkiewicza i szosą Wasilkowską do nowowzniesionego pomnika ku

czci zamordowanych przez bolszewików 16 obywateli, by złożyć hold prochom zamordowanych.

O godz. 2-ej po południu aktu poświęcenia pomnika dokonał ks. dziekan Chodyko, który następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Pięknie przemówienie wygłosił Pan Wojewoda Białostocki Marjan Zyndram-Kościelkowski. Następnie Komendant Garnizonu płk. Kmicic-Skrzyński w twardej, mocnych słowach przemówił do żołnierzy.

Po przemówieniach Prezydent miasta p. Hermanowski, odczytał akt erekcyjny założenia pomnika.

Ponadto przemawiał w imieniu robotników p. Mioduszewski prezes Stow. Rob. Katol.

Następnie zgromadzone w pochodzie oddziały wojskowe organizacje społeczne prze-defilowały przed Panem Wojewodą i pułk. Kmicic-Skrzyńskim.

Szczegółowe przemówienia podaje „Dziennik Białostocki” dziś i jutro.

Zakończenie kursu instruktorek O.P.G.

W dniu 2 bm. odbył się egzamin dla instruktorek O.P.G. III kat. przy Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej zorganizowany przez Powiatowy Komitet L.O.P.P. w Białymstoku. Na kurs ten uczęszczało 18 uczennic. Wszystkie uczestniczki ukończyły powyższy kurs: pp. Z. Kostecka i J. Jakuciówna otrzymały stopień instruktorek II kateg. natomiast: pp. S. Burzyńska, M. Czepankówna, B. Czykierówna, H. Motujówna, S. Matwiejczykówna, C. Niewiadomska, J. Ostaszewska, J. Pietrykówna, W. Rybakowska, A. Suchocka, K. Tomanowska, E. Wyszynska, A. Wróblówna, J. Wróblewska, Z. Lachowiczówna i Z. Szydłowska otrzymały stopień instruktorek III kateg.

W dniu 3 bm. o godz. 17 m. 30 nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw absolwentkom kursu. W obecności Opiekunki Koła szkolnego p. E. Koralewskiej, pp. sędziego W. Kulikowskiego, Prezesa Pow. Kom. L.O.P.P. p. K. Zurkowskiego, kpt. S. Zacharewicz-Swiecickiego Inspek-

tora Wojewódzkiego O.P.G. por. A. Szobaka okręg. instrukt. O.P.G. i wykładowców: p. p. J. Szafranko, A. Zakrzewskiego, K. Snitko i L. Chodorowskiego. Ciepłymi słowami zachęcali do dalszej ofiarnej pracy nowych instruktorów p. sędzia Kulikowski, p. kpt. S. Zacharewicz-Swiecicki i z ramienia wykładowców p. J. Szafranko. Po rozdaniu świadectw nastąpiła wspólna fotografia a następnie absolwentki podejmowały gości herbatką.

PIERWSZA WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA

Oddział Białostockiego Polskiego T-wa Krajoznawczego w dn. 14 bm. urządza wycieczkę krajoznawczą do Królowego Mostu.

Wyjazd nastąpi o godz. 8-ej rano (zbiórka Rynek Kościuszki), powrót o godz. 6 wieczorem. Dla członków T-wa 1 zł. 50 gr. dla innych 2 zł.

Zapisy w księgarni nauczycielskiej (ul. Kilińskiego 10).

4 ciosy nożem w głowę Napad opryszków

w restauracji na policjanta

W dniu 1 b. m. o godzinie 22-ej w restauracji Chojnowskiego Edwarda, w Zambrowie (ul. Czyżewska), na poster. Kwiatkowskiego Franciszka napadło znanych mu kilku opryszków, a mianowicie: Głuszkowski Stanisław, Ferkowski Władysław i Czerwoniec Josel, mieszk. m. Zambrowa, którzy zadali Kwiatkowskiemu 4 rany w głowę. Rany te zadane są nożem i lekarz zależył ich do lekkich uszkodzeń ciała.

Sprawcy zostali oddani do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Zambrowie.

Przez okno kradzież biżuterji

P. Grajewskiemu Bolesławowi, (ul. Białostoczańska 24), w nocy z dnia 2 na 3 b. m. podczas nieobecności domowników skradziono biżuterję i gotówkę na ogólną sumę 185 zł. Sprawcy dostali się do mieszkania przez okno, z którego wyjęli szyby. Policja prowadzi dochodzenie.

Kradzież kur

P. Zofji Nowickiej, (ul. Grunwaldzka 56), w nocy z dnia 2 na 3 b. m. skradziono 18 kur wart. 120 zł.

Poplerajcie Polski Cz. Krzyż

Pierwsza wiosenna zabawa

W dniu 10 bm. w ogrodzie miejskim odbędzie się pierwsza wiosenna zabawa na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Organizatorzy tej imprezy przykładają wszelkich starań, aby zabawa ta była imponująca i urozmaicona.

Między innymi atrakcjami: loteria fantowa, koło zręczności, dancing pod gołębim niebem, ognie sztuczne i wiele innych niespodzianek.

Tragiczny spór o pannę

ostrze noża w piersi rywala

Na lewym brzegu Niemna, w powiecie grodzieńskim, leży nieduża wieś Bogatycze. Najbogatszym wieśniakiem był tam Konstanty Stamkowicz. Miał on bardzo ładną i mądrą córkę, Anastazję, w której kochał się 22-letni Andrzej Burkowski. Panna wolała jednak Filipa Nałazko, który był i bogaty i ładniejszy.

Między dwoma rywalami, często dochodziło do sprzeczek, które niejednokrotnie kończyły się bójkami.

W czasie jednej z takich sprzeczek, Nałazko wyjął błyskawicznie nóż i wbił go w pierś swego przeciwnika. Ranny zmarł po paru dniach, skutkiem wielkiego upływu krwi.

Zabójcę, ukarano dziesięcioletniem ciężkim więzieniem.

Ile mięsa zjada Białystok w jednym miesiącu

W ubiegłym miesiącu na Rzeźni Miejskiej zabito 452 sztuki bydła rogatego, 2507 cielaków, 46 baranów i 749 sztuk nierogacizny. Ostemplowano przywozowego mięsa 15.537 kg. woł. i 323 kg. wieprz.

Przygotowania do kolonij letnich dla młodzieży

Dnia 4 maja b. r. w gabinecie Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. Kamińskiego odbyło się posiedzenie sekcji Wojewódzkiego Komitetu dla spraw kolonij letnich w sprawie ustalenia norm żywnościowych na kolonjach i półkolonjach letnich dla dzieci i

młodzieży.

Sprawę powyższą referował Dr. Lewitt, nacz. Wydziału Zdrowia i Opieki Magistratu m. Białegostoku.

W tych dniach pod przewodnictwem Pana Wojewody odbędzie się posiedzenie pełnego Komitetu.

Groźny pożar zabudowań wiejskich olbrzymie straty

Dnia 3 bm. o godzinie 9-tej wieczorem z niewiadomych do-tychczas przyczyn powstał pożar w Dużych-Folwarkach, gminy Zabłudów.

Na miejsce pożaru przybyły Straże Ochotnicze ze wsi Kamionki, Zajeziorców, Zaczisza, Rafałówki, Zabłudowa, Gnieciuk, Żwirak i Topolan.

Pożar z powodu gęstego za-

ludnienia i zabudowań krytych słomą przybrał duże rozmiary. Straże pracowały z nadzwyczajnym wysiłkiem do godz. 3-ej rano dnia wczorajszego. Odczuwano brak wody w studniach. Spaliło się 9 domów mieszkalnych około 20-tu stodół i wiele innych zabudowań gospodarskich. Straty olbrzymie.

Podwozia autobusów już jadą z Anglii do f. „Autokaros”

Jak nas informują, na skutek zamówienia firmy „Autokaros” skład fabryczny samochodów Morris i Komp. w Warszawie zażądał w drodze telegraficznej wysłania z fabryki w Birmingham (Anglia) zamówionych podwozi autobusowych w ilości 14

sztuk. Transport jest już w drodze i w dniach najbliższych przybędzie do portu polskiego. Po nadejściu podwozi do Białegostoku, firma „Autokaros” zmontuje niezwłocznie wykonywane już obecnie na podstawie planów i szkiców karoserje.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1